N^ro 154. ROK 1846. PIĄTEK 17 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4"' 815	+ 13° 3	5, 37	PZ. Północny słaby	Chmurno	Deszcz mały w nocy
15	2	3, 646	+ 21, 7	5, 74	Zachodni średni	,,	Deszcz mały o 7½
	10	3, 843	+ 15, 3	5, 01	,, słaby	Pogoda z Chmurami	wieczór

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 26 *Czerwca.* —

Onegdaj na cześć przybyłego tu przed kilku dniami nowo mianowanego posła pruskiego Hr. Arnim, xiążę kanclerz stanu dał wielki dyplomatyczny objad, na który zaproszeni byli wszyscy członkowie poselstw niemieckich.

W tych dniach przybył tu pan Waghorn. Zajmuje on się z swoją znaną energią urządzenia najkrótszéj drogi od portu Dnino przez Niemcy do morza Północnego, i ma mieć w tym względzie ważne od gabinetu angielskiego do rządu naszego polecenia. Rzecz ta pod względem finansowym jest bardzo ważna; Francya używa wszelkich środków, aby między Marsylią i kanałem La Manche najszybszy związek przywieźdź do skutku, i tym sposobem odebrać pierwszeństwo Niemcom.

— *Londyn* 30 *Czerwca.* —

Dziś rano depesza z Osbornehouse doręczona została lordowi Russell. W skutku potwierdzenia przez królowę bilu zbożowego, wydany został rozkaz komorom celnym, do wpuszczania zboża za nowo ustanowioną opłatą, która jest następująca: od kwarteru pszenicy 4 sz.; od jęczmienia 2 sz. 6 d.; od owsa 1 sz. 6 d.; od ryżu, bobu, grochu po 2 sz. 6 d.

Wszystkie ulice, które prowadzą do parlamentu od pałacu sir Roberta Peel w Whitehall-Gardens aż do Westminster, zapełnione zostały po obudwu stronach przez ciekawe tłumy, których ściśnione massy zaledwie pozostawiły ciasną drogę dla pojazdów. Xiążę Wellington jadąc około godziny 5 do izby wyższéj, przyjęty został okrzykami przez tłumy, którym odpowiadał kłaniając się po wojskowemu według swego zwyczaju. W 20 minut potem, xiążę opuścił izbę lordów, gdzie krótki czas zabawił, aby tylko w krótkich wyrazach uwiadomić o wystąpieniu z gabinetu ministrów. Tłumy jednak wśród wzrastającéj agitacyi czekały na przybycie p. Peel. O godzinie pół do 6téj ujrzano karetę jego; natychmiast rozległo się zagłuszające hurra! które mu towarzyszyło bez ustanku przez całą drogę aż do wnijścia do izby niższéj. Sir Robert Peel był bardzo blady, widziano go że z natężeniem przytłumiał bicie swego serca. Uważano po poruszeniach malujących się w jego twarzy, ile był wzruszony oznakami wdzięczności ludu. W chwili gdy żacny baronet wysiadł z karety, zapał nie miał już żadnych granic i zamięszanie powstało do nieopisania; tłum rzucił się naprzód bez względu na konie, które się wspinały i rozstępowały, kapelusze unosiły się w powietrzu wśród nieustających okrzyków: Niech żyje Peel, Peel for ever!

Gazeta *Nadworna* zawiera nominacyę lorda Francis Egerton na wicehrabiego Brackley i na hrabiego Elesmere, a członków parlamentu Frankland Lewis, Pakington, John Gladstone, Hoog, Feilden i Verner, jakoteż sir Mosesa Montefiore, na baronetów. Ośmnastu podpułkowników i jeden major stojącego w Indyach wschodnich wojska, za odznaczenie się w bitwach nad rz. Sutlecz, otrzymali krzyże orderu Łaziennego.

W izbie wyższéj odczytany wczoraj został po raz 3ci bil względem przedłużenia cła od cukru do d. 5 sierpnia.

— *Dnia* 1 *Lipca.* —

Królowa Wiktorya powróci dziś wieczór z Osbornehouse do miasta. Lord Russell powrócił właśnie ztamtąd dziś po południu.

P. Peel wyjechał z swoją rodziną w najlepszém zdrowiu do Drayton Manor, swéj posiadłości pod Tammwooth. Nie spodziewają się aby na teraźniejszém zgromadzeniu zajął miejsce w parlamencie.

Spectator pisze: Mówią powszechnie, że pierwéj z pół tuzinem ministerstw musimy doświadczać nim na trwałe napotkamy. Zjednoczenie istniejących ułomków stronnictw w jednę silną administracyę zdaje się być jeszcze

dalekiem. Tymczasem kraj potrzebuje rządu. Jest najprzód mowa o gabinecie lorda Russell, to jest o administracyi przez wigów, jaką była w r. 1840, ale bez lorda Melbourne; o odbudowaniu gabinetu, którego podstawy i polityka opierały się na wierze, że arystokracya wigowska powołana jest do rządzenia Anglią. Być może, że taki gabinet obejmie ster rządu. Ale przytem zachodzi pytanie, jak długo istnieć będzie rząd wigów? Bez lorda Grey i bez spuszczenia się na liberalne stronnictwo, które tylko w Peelu widzi ministra odpowiedniego okolicznościom, rząd wigów nie będzie miał ani w parlamencie ani w kraju większości.

Upadek p. Peel jest pełen chwały. Poświęcenie stosunków, które ten rezultat wydało, nie jednę chwilę walki goryczą zaprawiło, ale za to tem trwalszą sławę zapewni politykowi, który tyle ważył i utracił za to, co uznał za zwycięztwo prawdy i dobro swego kraju. Już wczoraj wieczór gdy p. Peel swoje ostatnie oświadczenie w izbie niższéj uczynił, po ostatnich słowach nastąpił wybuch zadowolenia, które przez pięć minut rozlegało się po izbie. A gdy opuścił zgromadzenie, zebrane tłumy publiczności przed pałacem izby niższéj, powtórzyły ten wybuch radości i odprowadziły go w tryumfie do domu.

Słychać że powzięto projekt otworzenia subskrypcyi na 1 penny od osoby, i ta składka ma być przeznaczona na wystawienie pomnika dla sir R. Peel.

— *Madryt 27 Czerwca.* —

Nowe wybory odbędą się dopiero w listopadzie, a kortezy zgromadzą się w grudniu.

Kwestya względem zamęźcia królowéj, która rozwinięciem ciała, wyprzedziła swój wiek przynajmniéj o lat 10, zajmuje teraz wszystkie umysły. Poseł francuzki, hr. Brescon, miał oświadczyć, że gdyby się dowiedział, iż dwór tutejszy przychyla się do starań xcia Leopolda sasko-koburgskiego o rękę dziewiczéj królowéj, natychmiast zażądałby paszportów na wyjazd do Francyi.

Podróż Don Karlosa do Aix w Sabaudyi, ma na celu zawiązanie układów ze stronnictwem karlistowskim względem zamęźcia królowéj Izabelli.

— *Aleppo 1 Czerwca.* —

Mehedi-Araby, którzy połączywszy się w znacznéj liczbie z kilku innemi pokoleniami, rozłożyli obóz pod Gubul, o 8 godzin drogi od Aleppo, zagrozili Paszy wojną i zniszczeniem wsi i plonów polnych, jeżeli im nie wypłaci pewnéj summy i jeżeli im nie wyda Hamed Napriego, Szeicha pokolenia Wuledów, którego Pasza podstępnie do Aleppo zwabił a potem do więzienia wtrącić kazał. Rzecz ta zawikłała się jeszcze bardziéj przez to, że w tym samym czasie Seriasker otrzymał z Konstantynopola rozkaz, pobrania od tychże pokoleń rocznego haraczu w pieniądzach i koniach. W skutek tego Seriasker wyruszył z Damaszku z armią swoją, która zresztą większą ma chęć do jadła i picia niż do wojowania, przybył już do Huma i wkrótce tu jest spodziewany.

Przed parą tygodniami odkryto tu przypadkowym sposobem bandę złodziei, która rzemiosło swoje już od wielu lat prowadziła swobodnie, dopuszczając się nawet niekiedy morderstw. Łupy, jakie u nich znaleziono, były ogromne; oprócz pieniędzy, miała przy sobie wszystkie rzeczy od wielu lat skradzione. Z początku, kiedy znaleziono tylko maléj wartości przedmioty, zwracał je Pasza prawym właścicielom; ale późniéj, gdy się wykryło mnóstwo klejnotów, uznał Pasza właściwszém, aby się nie dostały w ręce nieprawych właścicieli, zatrzymać je dla siebie, naczelnika bandy kazał otruć, a innych tak skatować, że o życiu ich wątpić należy.

— *Ameryka.* —

Zjednoczone Stany mają około 10,000 wójska liniowego, składającego się z ochotników, którzy dobrze są płatni i bardzo łagodnego obejścia się doznają. Zdarza się przeto nieraz, iż cudzoziemcy, nie mając środków utrzymania, do wojska się zaciągają, a po wysłużonéj kapitulacyi, z złożoną sobie w tym czasie summką, do handlu lub przemysłowosci się biorą. Od tych żołnierzy zaciąžnych odróżnia się gwardya obywatelska, czyli milicya, do któréj jest obowiązanym, każdy zdolny do broni obywatel od 15 do 40 roku; może on sobie sam wybrać korpus, w którym chce służyć. Oprócz tego tworzą się niekiedy wcale nowe korpusy, złożone z samych Niemców, Francuzów i t. p. i ztąd też niemieckiemi, francuzkiemi nazwane. Te układają sobie same statuta, oznaczają sposób mundurowania się, który najczęściéj bywa bardzo ładnym, a nawet świetnym, i wybierają sobie swoich oficerów. Co rok odbywa się raz albo dwa razy popis pojedynczych korpusów, co przez pisma publiczne bywa ogłaszane. Kto się nie stawi, ten podpada karze pieniężnéj, jak to pojedyncze korpusy w statutach swych zawarowały. Co się tyczy broni ręcznéj gwardzistów, ta jest zazwyczaj bardzo nierówna, jedna o zamku z kapslami, druga ze skałką i t. d., lecz mniejsza o to, byle tylko wypaliła. Również widać także niekiedy młodych wojskowych, zwłaszcza w pierwszych 2 latach służby, zamiast munduru w ubiorze cywilnym, zamiast bronią, laseczką spacerową się mustrujących, co oczywiście bardzo śmiesznie wygląda. W ogólności liczy gwardya obywatelska Zjednocz. Stanów 1 milion 200,000 żołnierzy.

— *Washington 9 Czerwca.* —

Niesłychana czynność panuje we wszystkich zbrojowniach i na warsztatach okrętowych. Za parę lat posiadać będzie Ameryka (to jest Stany Zjednoczone) nie trzecią na świecie, ale drugą marynarkę wojenną; francuzom bowiem zbywa na wszelkich mniejszych statkach, potrzebnych do wykonywania niespodzianych podjazdów, wycieczek i napadów. My mamy teraz 50 takich statków, i ciągle jeszcze więcéj

ich budują. Do tego małe te statki mają działa ogromnego kalibru, jak np. 1 bryg wojenny o 12 96 funtowych działach *a la Paixhans.* W każdym razie przekonywają się co raz bardziéj anglicy, że nasz kraj posiada nieskończenie więcéj źródeł pomocniczych, niż dotąd powszechnie sądzono. Obliczono, że jeżeli prezydent przyjmie tych wszystkich, co się do służby wojskowéj zgłaszają, niebawem 60,000 ludzi stanie gotowych do boju; 10,000 ludzi stoi już na ziemi mexykańskiéj, nie licząc majtków i żołnierzy floty na pobrzeżach. Ale najpiękniejszém ze wszystkiego będzie pochód ochotników do Kalifornii, to jest tych, którzy na własną idą tam rękę, w celu osiedlenia się w téj prowincyi. Z Mexyku wysłano wojsko do Kalifornii, ale to albo za późno, albo wcale tam nie przybędzie. Tym sposobem Kalifornia *de facto* stanie się prowincyą do Stanów Zjednoczonych należącą. Największy opór znajdą amerykanie w inwazyi do Mexyku ze strony duchowieństwa, które ze szczodrobliwości królów hiszpańskich ogromne posiadając bogactwa, użyje części ich na utrzymanie władzy kościoła i niepodległości narodu.

— *New Jork* 15 *Czerwca.* —

Kwestya Oregonu została już nareszcie w dobry sposób załatwioną. Wiadomo, że rząd angielski przesłał w maju posłowi swemu propozycye do układu, celem zakommunikowania ich rządowi Stanów Zjednoczonych. Prezydent Polk przesłał w d. 10 senatowi poselstwo, w którem przekazał mu propozycye rządu angielskiego, albo raczéj projekt do traktatu wraz z protokułami konferencyj, jakie na zasadzie tegoż traktatu odbyły się między pp. Pakenham i Buchanan. Według tego projektu, linia graniczna w kraju Oregon, ma być poprowadzona pod 49 stopniem północnéj szerokości, i to aż do morza, przez ciaśninę Fuca; Anglia pozostanie przy posiadaniu wyspy Vancouvers, a wolna żegluga na rz. Kolumbia i innych przyległych, poczynając od 49 stopnia, zapewniona będzie towarzystwu Hudson-Baj i wszystkim z niem w stosunkach handlowych zostającym poddanym angielskim. Uporządkowanie stosunków żeglarskich, zostawione jest rządowi Stanów Zjednoczonych. Za odstąpienie osad amerykańskich, wyżéj linii granicznéj, a angielskich niżéj téj linii, ma być udzielone wzajemne wynagrodzenie. Senat wziął zaraz pod narady ten projekt do traktatu. Dwudziestne rozprawy nad tym przedmiotem, zakończyły się przyjęciem onego, większością głosów 38 przeciw 12. Traktat ten został natychmiast przez posła angielskiego podpisany, i jeszcze dnia 15 senatowi do ratyfikacyi przedstawiony, która też jeszcze tego samego dnia nastąpiła. Wypadek ten sprawił tu powszechne zadowolenie i na targ pieniężny wpływ korzystny wywarł.

Naczelne dowództwo nad wojskiem działającem w Mexyku, powierzone zostało jenerałowi Taylor, w miejsce jenerała Scott, który, mając widoki do prezydentury, chciał wyjazd swój do armii odwlec aż do października.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Nieznajomy kazał nam dać oddzielny pokoik; ojcu mojemu posłano łóżko, nam dzieciom razem przygotowano spoczynek. Po życiu żebraczem, niewygodnem i niepewnem, dom nieznajomego zdawał się dla nas rajem, którego utrata niepokoiła nas tylko.

Wieczorem nieznajomy odwidził nas, rozmawiał z ojcem, pocieszał go, a nas obudwóch pogłaskał, nazywając swojemi dziećmi.

Spaliśmy wybornie, bośmy byli szczęśliwi. Ja wstałem najpierwszy, ubrałem się i wyszedłem, chcąc ujrzeć nieznajomego dobroczyńcę, do którego serce moje tęschniło. Przybliżyłem się do jego drzwi i przez dziurkę od klucza ujrzałem światło. Nie śpi, pomyślałem sobie; ale wejść nie miałem odwagi. Szczęściem, wychodził jego służący i prawie niepostrzeżony wśliznąłem się do jego pokoju. Nie słyszał mię; patrzyłem więc na niego, on siedział przy stoliku i był zamyślony nad książką. Twarz jego zdawała mi się najpiękniejszą w świecie, taką, jakąbym dał aniołom, gdybym umiał malować, albo raczéj męczennikom, bo i on cierpiał. Nagle łzy stanęły mi w oczach, ale to były łzy słodkie, bo łzy miłości i zawdzięczenia; nie mogłem się wstrzymać, abym nie pobiegł i nie upadł mu do nóg. Ja pragnąłem wszelkiemi środkami, jakie były w mojéj mocy, okazać mu moje uwielbienie i wdzięczność, nie za chleb, który miał mi udzielać, ale za jego cnoty, które dla mnie były świętością.

Oh! to ty Michasiu, rzekł do mnie łagodnie jakże tu wszedłeś, że ciebie nie słyszałem. Na co wstajesz tak rano?

Chciałem panie widzieć cię jak najprędzéj, bo cię kocham tak mocno, że wypowiedzieć nie umiem.

Dobrze, kochane dziecię, odrzekł nieznajomy, przyciskając mnie czule do serca.

Jakaż to była rozkoszna chwila w jego objęciach; czułem jak jego serce biło radośnie, a moje chciało się wcisnąć w jego piersi. Dzisiaj jeszcze, gdy myślę nad rozkoszami nieba, nie pojmuję, aby Stwórca co słodszego mógł zgotować dla sług swoich, nad owo uczucie jakiego, doznawałem.

Pozostań tu, rzekł nieznajomy, jeżli ci co przyjemnie, możesz wziąść książkę i czytać, ja muszę pracować, bo za chwilę inne czeka mnie zatrudnienie.

I wyjąwszy książkę z szafy, podał mi ją, mówiąc: To najwłaściwsza dla ciebie.

Było to życie Jezusa Chrystusa.

Zanim otworzyłem książkę, myślałem sobie: jakie jest zatrudnienie nieznajomego i ciekawy byłem dowiedzieć się kto on taki. Niedługo moja ciekawość była zaspokojoną, bo gdy się rozwidniło, przyszło kilka osób ubogich, kalek, chorych, których on po kolei badał, radził im, pisał kartki, dawał pieniądze i kazał w razie potrzeby przychodzić do siebie. Każdy, ktokolwiek się oddalał, błogosławił nieznajomego, dziękował mu, i na twarzy wynosił pociechę, tak drogą dla wszystkich cierpiących.

Domyśliłem się, że nieznajomy jest lekarzem. Stan ten podobał mi się oddawna; teraz dopiero uczułem całą jego ważność i przyjemności. Jakie to szczęście, pomyślałem sobie, być w możności dobrze czynienia! jaka rozkosz patrzeć na powracające siły pod naszem okiem, jakie zadowolenie koić boleści, leczyć rany, nieść ulgę cierpieniom! Widziałem jak mój dobroczyńca z przyjemnością zajmował się choremi, jak bez względu na nagrodę chętnie swojéj rady udzielał, a nawet własną kieszenią wspomagał; w owéj chwili twarz jego była promieniejąca, całe życie nabiegło w oczy, cała dusza była w działaniu. Zazdrościłem mu jego stanu, bo widziałem, że niesienie pomocy bliźnim zadowala serce jego.

I pomyślałem sobie: Gdybym to ja mógł kiedykolwiek powiedzieć sobie, że temu i temu powróciłem zdrowie, że temu i temu umniejszyłem cierpienia!.. Gdybym ja kiedykolwiek zdołał posiadać wiadomości potrzebne lekarzowi, gdybym zdolny był poznać choroby i obmyślać na nie lekarstwa, byłbym najszczęśliwszym z ludzi. Dla mnie tak mało potrzeba, ja nie znam ani zbytku, ani wygody, pracowałbym więc najchętniéj bezinteresownie, dla miłości bliźniego tylko.

Nowe przyszły osoby, z równem zajęciem lekarz przepisywał im lekarstwa i rady udzielał; w całéj jego powierzchowności czytać się dawało wewnętrzne zadowolenie i pociecha, że może być użytecznym.

Około godziny dziesiątéj wyjechał i powrócił dopiero o drugiéj; na mieście widać wielu miał pacyentów i ci długo go zabawili. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 *do dnia* 16 *Lipca.*

Witaszewski Karol ob., Kopper Karol, Zwiroff jenerał ces. ros., z Polski; -- Rautenstrauch Barbara, Weiss Paulina, Orzechowska Józefa, Obertyński Leopold, Langhaus Karol, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Wojciechowski Józef, Sadowski Adam, Wassilloff major ces. ros., do Polski; -- Tomkowicz Józefa ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3922.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie upoważnienia Rady Administracyjnéj z d. 1 b. m. i r. N. 3080 D. G. Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu podaje do powszechnéj wiadomości, iż drzewo w lesie Rządowym Obrzębu Podłęże na powierzchni morgów 49 prętów 229 znajdujące się, a z powodu przeprowadzenia drogi pod koléj żelazną wycięte i po obu stronach téj drogi złożone, jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu. — Ktokolwiek zatém jest w chęci nabycia tego drzewa, zechce się w godzinach kancellaryjnych zgłosić do Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu gdzie mu warunki sprzedaży do przejrzenia udzielone zostaną, o cenę zaś dobrowolnie umówić się może.

Kraków d. 9 Lipca 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
MAIEWSKI.

(2r.) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

Nro 9 D. K. O.

DYREKCYA KASSY OSZCZĘDNOŚCI
W Wolném Mieście Krakowie i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w czasie zaburzeń w Galicyi Cess. Austryackiéj, zaginęły dwie książki kwitowe opatrzone N. 183 i 184 pierwsza na imie Józefa Józefskiego, druga Alexandra Józefskiego wydana, na które do Kassy Oszczędności Krakowskiéj po 75 złotych polskich wniesiono. Ostrzega się więc wszystkich interessowanych, iż właściciel wniesionych składek zgłosił się o wydanie mu duplikatów rzeczonych książeczek i że po upływie dni 30 od dnia dzisiejszego rachując, na mocy §. 19 urządzenia Kassy Oszczędności zagubione książki umorzone a duplikaty ich wydane zostaną.

Kraków d. 24 Czerwca 1846 r.

Prezydujący
(3r.) KOPFF.

W dniu 21 Lipca r. b. o godzinie 9 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w Rynku Głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, odzież rozmaita i różne sprzęty domowe. O czem chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków dnia 16 Lipca 1846 r.

Ignacy *Piekarski* K. S.

Doniesienia prywatne.